№ 9. Rok 1849. Piątek. 12 Stycznia.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiéj Nr. 117

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4. — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Obserwacye Meteorologiczne.

Miesiąc dzień godzina		Stan Barometru do 0° R. zredukowany w miarze Paryzkiej	Stopień ciepła podług Reaumura	Psychometr e	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska nadpowietrzne i różne uwagi
	6	27" 1, 44	— 18,2	0,36	Wschodni słaby	Pochmurno	
11	2	0, 66	— 9,6	0,82	Wschodni „	„	Śnieg
	10	1, 71	— 11,0	0,74	Wschodni „	„	

Redaktor główny: *Władysław Łzycki.*

TREŚĆ.

O piérwszym zjeździe Sławian.

Kongres słowiański na d. 31 Maja r. b. do Pragi zwołany poczytano po pismach czasowych, a zwłaszcza niemieckich, za dzieło polityki rossyjskiéj. Wyszedł on atoli z Poznania. Stało się to zaś w ten sposób. Prusacy zaczęli zajmować się podziałem Księstwa Poznańskiego i to tak, aby część jego była wcieloną do Rzeszy Niemieckiéj: na Czechów wrzeszczeli Niemcy, że do Rzeszy należeć niechcą. Jeden z członków Komitetu Narodowego poznańskiego uczynił wniosek na posiedzeniu, aby wezwać Czechy jako z innemi Słowianami najwięcéj styczności mające, do złożenia coś na kształt parlamentu słowiańskiego i postawić w opozycyi przeciw parlamentowi niemieckiemu zebranemu we Frankfurcie. Komitet poznański niesprzeciwił się i zostawił to staraniom wnioskującego. Udał on się listownie do jednego członka komitetu czeskiego, od którego otrzymał doniesienie, że myśl ta bardzo się Czechom podoba i kongres zostanie zwołanym.

Obrany w Pradze Komitet Tymczasowy kongressu słowiańskiego wydał przepisy, jakim sposobem ma się zjazd odbywać. Uważając, że interessa pojedynczych plemion są tak różne, iż ledwie w kilku punktach mogą być wspólnémi, przyjął podział zjazdu na 3 sekcye. Pierwsza obejmowała Czechów, Morawców, Szlązaków, oraz Słowaków, którzy zamieszkują północną stronę Węgier.

Druga sekcya była Polaków i Rusinów; gdy jednakże utworzoną została, przyłączyli się do niéj i Szlązacy austryaccy z tych okolic, które mówią po polsku. Przyłączenie się to miało ztąd większą wagę, iż byli tam deputowani od okręgu Cieszyńskiego, a nie ludzie co tylko z własnéj ochoty w obradach udział mieć chcieli. Do sekcyi polskiéj przyłączały się także dwóch Rossyanów, a mianowicie znany Bakunin, oraz Niłoradów pop Starowierów, który stoi na czele niegdyś zbiegłéj parafii z Rossyi do Galicyi na Pokucie, wynoszącéj około 3000 głów. Obadwa ci Rossyanie brali udział w obradach jedynie ogółu Słowiańszczyzny się tyczących, a gdzie chodziło o sprawę czysto polską, od tego się zwykle usuwali. Lubo żjazd z uwagi na ducha rządu ausryackiego miał się składać jedynie ze Słowian austryackich, przecież sekcya polska liczyła wielu Polaków tak z Księstwa Poznańskiego jak z emigraci, a mianowicie Libelta, który sekcyi przewodniczył, Berwińskiego poetę, professora Janiszewskiego, Cybulskiego: z emigracyi zaś Lucyana Siemieńskiego, Konstantego i Józefa Zalewskich, Walewskiego i kilku innych. Galicya dostawiła na zjazd pomiędzy czterdziestu znakomitemi mężami księcia Leona Sapiehę, księcia Jerzego Lubomierskiego, księcia, który swego tytułu nigdy nie używał, Puzynę, hrabiów Steckiego, Dzieduszyckiego i innych. Pomimo zawieszane te wielkie tytuły urodzenia, duch demokratyczny miał zupełną przewagę i we wszystkich obradach sekcyi polskiéj nie usłyszano ani słowa, w obronie nie tylko przywileju arystokratycznego, lecz nawet monarchii. Demokracyą i rząd republikański uważano za wypadek konieczny tego, co się w historyi do dzisiaj stało, Gdyby było przyszło do rozprawy nad formą rządu dla przyszłéj Polski, toby się były pokazały tylko dwa stronnictwa, a mianowicie młodszych za republikanizmem centralizującym, a starszych za republikanizmem federacyjnym.

Sekcya trzecia składała się z Chorwatów, Słowenców, Dalmatów czyli z tych Słowian południowych, którzy liczą się od Węgier i noszą w ogóle nazwisko Illirów, oraz ze Serbów węgierskich. Do niéj cichaczem zaliczono wszystkich Słowian zostających pod panowaniem tureckim. Spodziewano się nawet, że zjedzie władyka Czarnohorców, lecz popełniono wielką omyłkę, bo jak wiadomo biskup ten całą swą władzę opiera na pensyi pobieranéj od cara, stoi pod syno-

dem moskiewskim, jest w Rossyi święconym, przeto nie grałby właściwéj roli na zjeździe, w którym Polacy i demokraci mogliby nawet mieć przewagę.

Dziwna rzecz, że Illirowie lubo swoim dyalektem, stosunkami odleglejsi od Polaków niż Czechowie, jednakże przez swój sposób myślenia, przez pojęcia polityczne, śmiałość pomysłów, porywczość do boju, żywość ducha, przywiązanie do zasad demokratycznych o wiele bardziéj zbliżają się do Polaków aniżeli do Czechów. Nazwa Illirów dotychczas służyła Słowianom południowym katolickiego kościoła, a Sławianie tych okolic disunici zowią się Serbami (węgierskimi) Illirya, a królestwo Kroacyii, Sławonii i Dalmacyi wraz z banatem jest to jedno i to samo. Co do Serbów pisma czasowe stale kładły pytania: czyli miłość szczepowa i tożsamość religii nie przechyla się bardziéj na stronę rossyjską, aniżeli na stronę wolnych ludów Europy. Oto jednakże się kłopotać nie potrzeba: obrzydł im ten egoizm niemiecki, któryby chciał wytępić wszelkie inne narodowości; są tego zdania, iż Rossya chętnieby przywróciła stary rząd w Austryi i całych Niemczech; Francyą zaś uważają za przeciwniczkę wszystkiego, co jest starą niewolą: przenoszą ztąd przyjaźń z Francyą, nad przyjaźń z Rossyą, lubo to jest pewne, że gdyby w Rossyi miał być kiedykolwiek obalonym caryzm, zniweczona niewola, natenczas połączyliby się z ludem rossyjskim przez najściślejszą sympatyą. *(d. n.)*

KRAKÓW.

D. 10 Stycznia 1848. — Posiedzenie Rady Miejskiéj. Radca Kołodziejski zrobił następujące Radzie przedstawienie:

„Normalna organizacya każdego społeczeństwa spoczywa na tych trzech kamieniach węgielnych, t. j.: *pracy, kapitale i zdolnościach.* Szczęście zaś i pomyślność, tak pojedynczych ludzi, jako i ogółu społeczeństwa, zależy na sprawiedliwym podziale korzyści i ciężarów na te trzy rzeczone działacze w machinie społecznéj, czyli na takiém ich ustosunkowaniu, aby wszystkie wzajem szły sobie w pomoc, a żaden nie tamował czynności i rozwijania się drugich, — albo jaśniéj, aby kapitał nie pochłaniał owoców pracy i zdolności i nawzajem. Zostawiając rozwiązanie tego zadania społecznego bieglejszym, nie wchodząc czy ta lub owa teorya jest lepszą, — zwróćmy uwagę na stan przemysłu w naszém mieście, a szczególniéj pod względem kunsztów i rękodzieł, a zobaczywszy złe, starajmy się o środki zaradcze.

Szukając powodów upadku przemysłu rękodzielniczego i zubożenia téj najliczniejszéj i podstawowéj klassy Obywateli, natrafiamy na bardzo liczne, — z tych jedne zewnętrzne, jak np. świeże wypadki polityczne niesprzyjające przemysłowi, — wolność sprowadzania wyrobów z za obrębu miasta, — ścieśnienie granic, a ztąd brak pokupu na wyroby i t. d., są téj natury, *że usunięcie ich nie jest w naszéj mocy.* Te więc obecnie pominąć wypada. Lecz obok tych są inne, wewnętrzne, których usunięcie *do nas należy,* do nas jako Instytucyi gminnéj, obowiązanéj czuwać nad dobrem i pomyślnością, tak całéj ludności miasta, jako i pojedynczych jego mieszkańców, a to pod karą ściągnienia na siebie złorzeczeń nietylko jako na ludzi, ale co gorsza jako na jakość Instytucyi.

Między rzeczonymi powodami, najprzeważniejszym jest, powoli wciskająca się, choć nieuprawniona, lecz brakiem tylko dozoru zwierzchności cierpiana, *tak zwana wolność rękodzielnicza,* pozwalająca trudnić się różnego rodzaju przemysłem i robotami ludziom niefachowym, żadnego odpowiedniego uzdatnienia, prócz przebiegłości i kapitału nieposiadającym.

Nie podlega wątpliwości, że każde zatrudnienie wymaga pewnéj wprawy, nauki, pewnych wiadomości odpowiednich, a od człowieka podejmującego się pewnéj roboty, wymagać się winno jakiejś rękojmii, — że rzecz, któréj się podejmuje, nietylko nie jest mu obcą, ale że ją zna należycie, a rękojmia ta tém pewniejszą być winna, im brak uzdatnienia właściwego zatrudnieniu szkodliwszym być może społeczności. Dla tego wszędzie lekarz, urzędnik, mierniczy, budowniczy, cieśla, murarz, zanim zacznie pełnić swe powołanie, winien złożyć poprzednio dowody dokładnéj znajomości swego przedmiotu przed właściwą zwierzchnością. Inaczéj otwarłoby się rozległe pole szarlataneryi i oszustwu. Ta sama prawda ma miejsce w rzemiosłach, rękodziełach i kunsztach, — a tą zwierzchnością, orzekającą o usposobieniu kandydata na majstra, są cechy właściwe, czyli zgromadzenia majstrów.

Nie przeczę, że kiedyś cechy zostawione same sobie, mogły dopuszczać się pewnych nadużyciów, ale usunąwszy nadużycia, sama instytucya pokaże się najodpowiedniejszą. Nadużycia te, od czasu jak cechy weszły pod opiekę Rządu miejsca mieć nie mogą, bo w każdym razie kandydat na majstra, znajdował sprawiedliwość u Władz Rządowych, i dziś ją znajdzie w naszéj Radzie Miejskiéj, jeśliby mu jéj cech odmówił. Ale powié mi kto: „wszak instytucye cechów istnieją, nikt ich nie znosi". — Prawda! bo nawet ciężary publiczne, jakie Zgromadzenia ponoszą, ale nie doznają dostatecznéj, a nawet prawie żadnéj opieki i poparcia Rządu, podkopywane przebiegłością kapitalistów i spekulantów, skazane są na bezwładność, a członkowie ich na upadek ostatni i nędzę, a przecież to najliczniejsza i może jedyna klassa mieszkańców, najwięcéj ciężarów w podatkach i posługach obywatelskich chętnie ponosząca. *(Dok. nast.)*

Wiadomości Polityczne.

Francya.

Paryż 5 Stycznia. Jen. Changarnier zajmuje się obecnie planem reorganizacyi gwardyi ruchoméj. Składające ją 24 bataliony, mają być zredukowane do 12, zasada wyborcza dotąd praktykowana w mianowaniu oficerów ma być ograniczona, i żołd ma być zmniejszonym w ten sposób, aby zbliżał się do płacy wojska liniowego.

Donoszą z Caen że około 150 powstańców świeżych ułaskawionych i przybywających z Cherbourga, dopuściło się w ciągu drogi tak gwałtownych gróźb, i tak zgubne na przyszłość objawiło zamiary, że gwardya narodowa w Caen zgromadziła się dobrowolnie dla otoczenia i eskortowania tych niebezpiecznych ludzi. Ludność tego miasta tak była rozjątrzona że prefekt chcąc roztropnie uniknąć krwawéj kollizyi, musiał kazać uwięzić tych ułaskawionych, i żądać z Paryża instrukcyi, jak sobie ma daléj z nimi postąpić. *(D. Czas.)*

Dnia 6 Stycznia. Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Na samym zaraz wstępie *Froussard* zwrócił uwagę zgromadzenia na okoliczności które towarzyszyły, installacyi ex-króla Hieronima na zarządcę gmachu inwalidów, w tych słowach: „Nowy zarządca przyjęty był okrzykiem: *Niech żyje Cesarz.* Że starzy żołnierze cesarstwa poszli za popędem uniesienia chwilowego, którém było przejęte ich serce i dusza na widok brata, który przeżył Cesarza, to się wcale nie dziwię — ale że urzędnicy Rpltéj, którzy temu uniesieniu byli obcemi, na okrzyk *niech żyje Cesarz,* nieodpowiedzieli okrzykiem *niech żyje Rplta,* tego pominąć nie mogę, bo chociaż nienarzucamy nikomu musu, aby krzyczał *niech żyje Rplta,* ale w układzie i zachowaniu się urzędników do téj instancyi wydelegowanych Władz, która z taką pompą i w obec tak licznego zgromadzenia ciekawych nastąpiła, spoczywa ukryta nienawiść przeciwko dzisiejszéj formie rządu — niech jednak kto niemyśli, że uniesienie to chwilowe żołnierzy, uważamy za manifestacyą niepokojącą lub zamierzającą do przekształcenia formy Rządu! bynajmniéj!

Powstawania i krzyki przeciw zgromadzeniu narodowemu *dążące do rozwiązania tegoż,* codzień się wzmagają, bowiem trwanie zgromadzenia, pisze dziennik *National,* jest wprost odwrotne interessom i namiętnościom wielu osób, zawodzi wielu nadzieje i paraliżuje wielu projekta. Dzienniki mniéj lub więcéj wyznające wiarę dynastyj upadłych, codzień powtarzają zgromadzeniu narod. że niema innego środka przypodobania im się, tylko złożenie i zrzeczenie się swych mandatów na korzyść krzyczących i ustąpienie im miejsca. Dążenie to jest widoczne zachodzi tylko pytanie czy zgromadzenie będzie się starało przypodobać owym ichmościom.

Raz już doszła zawierucha do przybytku zgrom. narod. i zmusiła je do rozejścia się. — Wiemy jak zgromadzenie odpowiedziało na to targnięcie się na wszechwładzę ludu, ową Rzeczpospolitą zjednoczoną w ręku reprezentantów, i co się stało z burzycielami którzy ruch ten wywołali

Prussy.

Berlin 9 Stycznia — Co kosztuje biórokracya w Prusach?

Dwa są pożerające raki w naszem Państwie — wojskowość i biórokracya. Ile wojsko, którego celem właściwa jest tylko obrona tego co jest dla ludu najdroższem a przeto obrona wolności i całości państwa, ile wojsko każde państwo kosztuje, niepotrzeba dowodzić — ale zawsze korzyść z wojska, jeżeli ono nie jest używane jako narzędzie despotyzmu ku uciemiężeniu ludów, zawsze korzyść z wojska tchnącego duchem

obywatelskim opłaca się krajowi i współobywatelom pod względem bezpieczeństwa i krwawéj usługi na polu walki z nieprzyjacielem. Nie tak atoli rzecz się ma powiększéj części z biurokratów licznemi a kraj obsiadającemi zastępami które azęstokroć do zguby kraj cały wiodą i przez fałszywą gorliwość lub też przez namiętności rozkiełznane mordercami i głównymi stają się zdrajcami swego monarchy, ludu, i kraju siejąc między poddanemi nienawiść, a dumą i egoizmem lub narodową nienawiścią kopią grób dla całego Państwa, jak fakta świeże świadczą w r. 1846 w Galicyi, gdzie biurokracya do rzezi szlachty doprowadziła chłopów, a obraziwszy wszelkie ludzkie i boskie prawa krwią kraj zalała i najgłówniejszą sprężyną całéj téj rewolucyi która dziś niszczy Austryą stała się bez żadnego zaprzeczenia. Jest to fakt historyczny — niecofniony, konieczny którego ani można było uniknąc przy takiem wyuzdaniu, jakiego jeszcze i dotąd dopuszczają się urzędnicy — a taki wypadek zdarzyćby się mógł wszędzie, gdziekolwiekby tak pobłażono nadużyciom urzędników, jak w Galicyi fałszywą wiedziony polityką pobłażał im równie fałszywy ile bezbożny system Metternicha.

Pytanie nasze zawiera w sobie właściwie 3 pytania następne: *a)* Co kosztować nas będzie biurokracya w r. 1849? *b)* Jaki tu jest stosunek do r. 1848? *c)* Ile też kosztuje w porównaniu z korzyściami jako i pożytkiem jaki przynosi? Ażeby na to odpowiedzieć, zważmy najprzód, że aż do r. 1848 byliśmy, że tak powiedzieć można pod opieką — a właściwie pod łapą drapieżną biurokracyi, która jakby polip wszystkie arterye ludowego życia zagarnęła i jak wampir krew jego wysysała. Od takich opiekunów a właściwie tyranów samowolnie nas ciemiężących pod tarczą przepisów, paragrafów i całéj papierowéj potęgi, cierpieliśmy aż do roku 1848, tego cudownego roku, który ludom oczy otworzył, aby już ich nie zamknąć, który zapalił pochodnią światła aby niezgasła — który nauczył lud, że sam odtąd swoim własnym może, i powinien być obrońcą i opiekunem, albowiem już dojrzał, pomimo zaprzeczeń i zdań wszystkich jego ciemiężców i zdzierców. A jeżeliby ludy potrzebować mogły jeszcze opiekunów, to nie w biurokracyi ich szukać i takowych same sobie już wybierać mogą według swego własnego przekonania — i woli, boć *wola Boża* w kimże się objawia? w ludu. Wziąwszy pod uwagę liczby i obrachunki wyrażone na budżecie i ile być może obrachowawszy takowe przez przybliżenie pokazuje się jawnie, że 1. *biurokracya w Państwie Pruskiem, całą jedną trzecią część dochodów Państwa rok rocznie pożera, a nawet połowę.*

2) Że taż biurokracya w r. 1849 powiększona została bezprawnie.

3) Że zważywszy korzyści lub pożytki jakie z biórokracyi pochodzą i wypływają — w stosunku tego co ona kosztuje — pokazuje się że wydatki i szkody o wiele przenoszą tak zwane korzyści. Dosyć powiemy, że biurokracya w Prussach kosztuje 31,482,998 talarów! Że zaś dochód czysty państwa wynosi 63,591,042 tal. Przeto biurokracya w Prussach wynosi połowę nie co mniejszą całego czystego dochodu krajowego. Oprócz tego nierównie wyżéj jeszcze wydatek ten dosięże jeżeli wliczymy jeszcze 6,532,736 talarów, które pobiera zarząd sam sprawiedliwości, a którego tu niepoliczyliśmy — jakkolwiek nasi sędziowie i prawnicy jeżeli nie niżéj w moralnéj i politycznéj wartości od innych stoją urzędników to też i nie podnieśli się nad nich, jak to ostatnie wypadki polityczne dosyć wyraźnie okazały, gdzie wyobrażenia i zasady sprawiedliwości tak bez względnie obrażonemi a prawa, swobody, cała świętość narodowości i własności zdeptanemi zostały pod świętokradzkim płaszczykiem patryotyzmu i sprawiedliwości.

Włochy.

Rzym 28 Grudnia. Izba prawodawcza jest bliską rozwiązania i jest rzeczą prawdopodobną, że się rozprószy.

Junta państwa i ministeryum połączyły się, aby obmyślić i jąc się energicznych środków, w celu utrzymanaia porządku publicznego i nadać ruchom publicznym obrot stósowny do okoliczności.

Dziennik Tuloński podaje za rzecz pewną wyraźnie, iż Papież przybył do Civita-vecchia gdzie przybrał groźną postawę — Wiadomość ta jest w sprzeczności zupełnéj ze wszystkiemi dziennikami urzędowemi które utrzymują, że Papiez ciągle bawi w Gaeta, otoczony całą dyplomacyą zagraniczną, nieskąpą w rady w prawdzie i ofiarowanie usług, co się tyczy *schronienia*, zabezpieczenia jego osoby, przeniesienia go gdzie zechce itd, itd, ale dotąd nieczytaliśmy nigdzie, mówi dziennik *National*, aby które mocarstwo popierało prawa Papieża, wten sposób izby groźną mógł przybierać postawę względem swego narodu, który mu rządy świeckie wypowiedział.

Gaeta 18 Grudnia. (Risorgimento) Papież protestował w manifeście do swego ludu, przeciw zgromadzeniu Rzymskiéj Junty, w którym po przejściu historycznym wypadków swego panowania, mówi: Serce nasze burzy się na samo wspomnienie, jak Lud nadużył dobroci i łaski naszéj, jak się dopuścił w sposób nie ludzki morderstwa na ministrze posiadającym nasze zaufanie, przy okrzykach barbarzyńskich tłumu szaleńców, którzy Bogu, ludziom i wszelkim węzłom społeczeńskim wojnę wypowiedzieli; ściągając wzgardę i przekleństwo na siebie wszystkich cywilizowanych ludów Europy i t. d., daléj mówi o stosunkach europejskich, o przysiędze jaką wykonał, iż powierzoną sobie władzę nienaruszoną odda swym następcom, i kończy „wszystkim więc poddanym naszym każdéj rangi i każdego stanu oznajmiamy, *że nie masz władzy prawnéj, tylko ta, co wprost od nas pochodzi,*“ a zatem żadna Junta, ale przez nas pod dniem 27 Listopada utworzona ***Komissya Rządowa*** w naszéj nieobecności, jedynie ma prawo rozkazywać i rządzić, dopóki inaczéj nie postanowimy.

Gaeta 17 Grudnia 1848. *Pius IX.* Papież.

Lombardya. Czytamy w listach datowanych z Medyolanu pod d. 27 Grudnia. „Niewydają tu już więcéj paszportów do Piemontu, a mówią głośno o zerwaniu nawet wszelkich listowych kummunikacyj. Tym lepiéj! jest to znak zbliżającéj się wojny. Damy odbierają listy bezimienne w których je zachęcają, do przywdziania żałoby — na ulicach równie o toż samo są przestrzegane od osób nieznajomych cichaczem — co taki wywarło skutek, iż dziś nieobaczysz kobiety w Medyolanie, tylko w żałobie.

Piemont 30 Grudnia. Gwardya narodowa z Genui, zwołana do głosowania. czy się podejmuje bronić bez pomocy wojska regularnego twierdzy *Sperone* oświadczyła, że się bronić będzie, większością 1,900 głosów, rachując, że w razie potrzeby 5,200 liczyć będzie obrońców.

Mówią tu powszechnie w Genui, że rząd piemontski zamierzył stanowczo, sprowadzić którego z znaczniejszych jenerałów francuzkich, aby kierował obrotami wojskowemi i że jenerał Bedeau, przyjął dowództwo. Wieści te uważamy za mało prawdopobne, ale wieści te świadczą o wyrobionéj myśli w narodzie i powszechnem żądaniu wojny, którą pragnie rozpocząć pierwszego lepszego dnia za zdarzoną sposobnością. Dziwiemy się mówi dziennik National, że dotąd żaden znaszych jenerałów którzy wyszli z czynnéj służby niepowziął myśli objęcia dowództwa naczelnego nad piękną armią piemontską, aby ją poprowadzić w celu oswobodzenia Włoch i takowéj w czyn nieprzeprowadził!

Turyn 30 Grudnia. Według dekretu królewskiego pod d. dzisiejszym, sejm jest rozwiązany. Zgromadzenia wyborcze zejdą się 15 Stycznia a nowy parlament ma być zwołany na d. 23 t. m. Tak więc Gioberti, chociaż mógł był rachować na większość głosów w Izbie, gdyż oppozycya przeszła na stronę ministeryalną na jego rzecz, uznał za stósowne odwołać się do powszechnéj opinii. Istotnie wojenny program gabinetu Gioberti, zapowiada rozpoczęcie kroków wojennych na przyszłą wiosnę i zupełny rozbrat z Austryą przez zerwanie stosunków handlowych i pocztowych między Piemontem a Lombardyą, wszystkie te okoliczności wymagają, aby kraj na nowo rozpoczął pod tym względem obrady.

W dziedzinie literackiéj nieustawała gorliwość i praca znanych zaszczytnie autorów naszych; — przechodząc od dzieł treści poważniejszéj do pism ulotnych i ku rozrywce służących, wszędzie napotykamy szczerą chęć przysługiwania się miejscowéj powszechności. Rys historyczny zgromadzeń zakonnych przez ks. Benjamina, prowincyała XX. Kapucynów, stanowić będzie pomnikowe w swoim rodzaju dzieło przekła Humboldta: Kosmos przez uczonych mężów Jana Baranowskiego i Zeusznera, oswoi niejednego myśliciela z najskrytszymi a zarazem najciekawszymi tajnikami przyrody; Flora Polska Jakóba Wagi i dopełnienie onéj Nomenklaturą Antoniego Wagi, niemały zaszczyt przynoszą literaturze naszéj pod względem nauk przyrodzonych: oryginalne komedye Stanisława Bogusławskiego tak przyjaźnie i z takiém zadowoleniem przez publiczność warszawską i prowincyonalną przyjmowane, wyszły również w dwóch tomach z pod tłoczni tutejszych. Zresztą księgarnie warszawskie starały się zawsze o zasoby najnowszych, najpożyteczniejszych i najciekawszych dzieł: Zamek krakowski hr. Rzewuskiego: Złota legenda artystów, Kraszewskiego; Pan Władysław, przez Grozę; Światło i cienie Eleonory Sztyrmer, na szczególną zasługują uwagę: nie mogą być również pominięte: Godzina rozrywki przez panią Wilkońską: Upominek ojca, przez Puchalskiego; tudzież wyszłe, lub wychodzące jeszcze w przekładach: Pa-

miętniki Szatobryana; Siedm grzechów, Eugeniusza Sue; Piquillo-Alliaga, Skribego; Pamiętniki lekarza, Dumasa, Obrazy z państwa Flory; Żywoty SS. Rzemieślników i tyle innych, których dla szczupłości miejsca niepodobna nam wymienić. Pisma peryodyczne utrzymały się na stopie roku zeszłego; z poszytowych zaś wymieniamy: Album literackie Wojcickiego i Album malownicze, wydanie Merzbacha: nader ważne Starożytności Warszawy, wydawane przez Alex. Wejnerta: przytem niepodobna nam jako kronikarzom tutejszego miasta pominąć, że w r. b. w poszytach Biblioteki Warszawskiej P. F. M. Sobieszczański zamieścił opis Warszawy, który starannością, poglądem i bogactwem materyałów, niepospolite miejsce zajął w rzędzie źródłowych wypracowań. — Co się tyczy kalendarzy w tym roku wyszłych, aby uniknąć powtórzeń, wymienimy tylko Kalendarzyk dla dzieci, wydany przez ich przyjaciela Stan. Jachowicza, jako najmłodszy tego rodzajn utwór.

Teatra warszawskie, które bez wątpienia z każdą zagraniczną sceną rywalizować mogą, w tym roku równym jak dawniéj jaśniały blaskiem. Z dzieł nowych przedstawionych z prawdziwym przepychem i staraniem, oraz z znakomitym nakładem dyrekcyi teatrów, wymieniamy z oper: Jerozolimę Verdego i Marynarzy Flotowa, obie tłumaczone przez J. S. Jasińskiego i z wzorową dokładnością przez artystów tutejszych wykonane; tudzież scenę i aryę komiczną p. t. Mama Rozalina w któréj artys. Żółkowski szalenie się podobał. Z dram. dane były: Chata w zaroślach, tł. Ignac. Komorowskiego i Gryzelda, tł z niem. autora Halma, nader gładkim wierszem p. Kaplińskiego. — Balety, które największe zjednały sobie powodzenie, były: Gizella czyli Willidy, Piękna dziewczyna z Gandawy i Panorama Warszawy; wszystkie trzy ułożone na scenę tutejszą przez P. Rom. Turczynowicza, reżysera baletu, ozdobione artystycznie pięknemi dekoracyami pędzla pp. Sakietego i Głowackiego, jakoteż muzyką pp. A. Adama i Józ. Stefaniego, a wykonane przez talenta choreograficzne sceny tutejszéj. — Teatr rozmaitości nie mniéj szczęśliwie z zadania swego wywiązał się: przedstawiane w nim dzieła zyskały powszechne zadowolenie; dosyć przytoczyć ich tytuły, aby w téj mierze utwierdzić przekonanie naszych czytelników. Z komedyi: Opieka wojskowa w 3ch aktach, oryg. St. Bogusławskiego; Stara elegantka, Narzeczone, Dwaj mężowie, Okrężne, wszystkie or. Korzeniowskiego; Dwie hrabianki, or. (pseudonym Karczewskiego); Wnuczek, Trucizna tłm. Jasińskiego; Portret mojéj kochanki, tł. Jana Królikowskiego: Nieznajoma, tłm. A. Gellert; art. 213 tł. L. Halpert. Z kom.-opery: Wielkie namiętności, tłom. J. S. Jasiński, z muz. Ign. Komorowskiego; Mieszczanie i kmiotki, przerobiona z niem. przez Baltazara Gwozdeckiego; Młynarz i Kominiarz.—Wznowiono także z niemałem publiczności zadowoleniem: Fałszywy wielki ton, Pięć lat i Maryę Mulatkę. — W tym jeszcze roku teatr wielki znacznym kosztem dyrekcyi z przepychem i z największemi wygodami tak sceny jako i sali wyrestaurowanym został; szereg zaś przedstawień po odnowieniu teatru rozpoczęty został baletem: Hrabina i Wieśniaczka. — W rzędzie artystów teatrów tutejszych stanęła z powodzeniem panna Matylda Moroz, uczennica szkoły dramatycznéj. Pan Dobrski zaś, po powrocie do Warszawy z nowym, a raczéj z nieustającém zadowoleniem publiczności przyjętym został.

Najnowsze Wiadomości.

Wiedeń d. 8 *Stycznia.* Donoszą z Kromieryża, że Sejm ma być wkrótce rozwiązany. Utrzymują, że Deputacya Węgierska, wysłana do księcia Windiszgrec *dla swego własnego bezpieczeństwa*, została przytrzymaną.

Według wiadomości z Węgier, powstańcy ciągle się cofają, zawsze ze stratą.

W Węgrzech rozpisaną już została rekrutacya, 250,000 ludzi, którzy do końca wiosny, jako uzupełnienie armii Ces. mają być dostawieni. Wiadomość ta pochodzi z pewnego źródła. Jakie ztąd wynikną skutki, nie ulega już żadnému wątpieniu.

Według prywatnych wiadomości, feldmarszałek Windiszgrec, jakkolwiek wiedział, że Kossut z wojskiem swojem opuścił Peszt, jednakże dla ostrożności przez dwie godziny kazał bombardować miasto. Wszyscy zgadzają się na to, że zajęcie Pesztu nic jeszcze nie stanowi rozstrzygającego, i że podbicie zupełne Węgier, wielkiéj jeszcze ulega wątpliwości.

Słychać, że 24 z magnatów węgierskich, mają być rozstrzelani.
(Oder Zeitung.)

Doniesienia Urzędowe.

Ner 6,877.

RADA ADMINISTRACYJNA
Okręgu Krakowskiego.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl rozporządzenia JWgo Gubernatora z d. 26 b. m. i roku N. 315, odbędzie się w Biórach Rady Administracyjnej w dniu 16 Styczn. 1849 roku o godzinie 11 przed południem publiczna głośna in minus licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo dowozu i rozsypania w latach 1849, 1850 i 1851 raymówki na drodze fabrycznej w Jaworzniu. Cena do licytacyi, jako wynagrodzenie rocznie w kwocie złp. 750, naznacza się Na Vadium każdy z pretendentów złoży złp. 80. — Dozwala się na toż przedsiębiorstwo składać w terminie do licytacyi głośnéj oznaczonym, opieczętowane deklaracye na ręce Kommissarza Powiatowego w Jaworzniu, lecz tylko osobom w samém Jaworzniu lub w okolicy jego zamieszkałym.— Vadia przy deklaracyi składane być mają — inne warunki w Biórach Rady Administracyjnéj lub Kommissoryacie Powiatu Jaworzno przejrzane być mogą.

Kraków d. 30 Grudnia 1848 r.

Prezes,
P. Michałowski.
(2) Sekretarz Jlny *Wasilewski.*

Nro 7345.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby pp. Józefa Mączyńskiego, Maryi z Mączyńskich Czechowej, Xawery z Mączyńskich Bugajskiej o przyznanie im spadku po ś p. Jakóbie Mączyńskim, ich ojcu pozostałego, składającego się z kamienicy pod L. 375. Gminie III m. Krakowa stojącej — Ces. Krol. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C K. Prokuratora na zasadzie art 12 Ust Hipot., wzywa mających prawo do tegoż spadku, aby dowody takowego w terminie trzech miesięcy Ces. Król. Trybunałowi złożyli, gdyż w razie przeciwnym spadek rzeczony zgłaszającym się, to jest: PP. Józefowi Mączyńskiému, Maryi z Mączyńskich Czechowej, Xawerze z Mączyńskich Bugajskiej przyznanym zostanie.

Kraków dnia 21 Grudnia 1848 r.

Prezes, *Majer.*
(3) Sekretarz, P. *Burzyński.*

Ner 76.

CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU
Miasta Krakowa Okręgu II.

Postępując stosownie do art. 12 Ustawy o Zwierzchności hipotecznéj z r. 1844, tudzież na zasadzie art. 52 Ustawy o posiadłościach włościan usamowolnionych z tegoż roku; wzywa mających prawo do spadku po niegdy Franciszku Garga, włościaninie wsi Zwierzyńca w d. 25 Października 1846 roku zmarłym, pozostałego, z domu z gruntem w tejże wsi Zwierzyńcu Nro 11 składającego się, ażeby z prawami swemi do spadku powyżéj namienionego w terminie miesięcy trzech, rachując od dnia pierwszego w Dzienniku Rządowym i Gazecie Krakowskiej umieszczenia do Ces. K. Sądu Pokoju Okręgu II zgłosili się, po upłynieniu bowiem terminu tego, spadek rzeczony pozostałemu po zmarłym synowi Pawłowi Garga, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 12 Maja 1848 r.

K. *Kowalski.*
(3) *Maciejowski*, Pisarz.

CESARSKO KRÓL. SĄD POKOJU
Miasta Krakowa Okręgu II.

Na zasadzie Art. 52 Ustawy o Posiadłościach usamowolnionych Włościan, i Art. 12 Ustawy Hipotecznej z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku majątku po Stanisławie Dziedzicu i jego synie Józefie Dziedzicu we wsi Grzegórzkach przy Krakowie pod Nrem 10 w Gminie II Okręgowej Miasta Krakowa położonego — aby z prawami swemi do spadku tego w terminie trzech miesięcy, rachując od dnia pierwszego w Dzienniku Rządowym i w Gazecie umieszczeniu do Ces. Król. Sądu Pokoju Okręgu II zgłosili się, po upłynieniu bowiem terminu tego spadek rzeczony proszącej Barbarze Libertowej przyznanym zostanie.

Kraków dnia 4 Stycznia 1849 roku.

K. *Kowalski.*
(3) *Maciejowski*, Pisarz.

W dniu 16 Stycznia 1849 r. o godzinie 9téj zrana na placu właściwym przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez Publiczną Licytacyą w drodze Exekucyi Sądowéj zajęte ruchomości jako to: zegar, wyroby mosiężne, kanapy, krzesła, komody, stoliki, szafy, lustra i t. p. O czem chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków d. 8 Stycznia 1849 r.

Ignacy Piekarski C. K. K. Sąd.